CZĘŚĆ XXXVII — № 12. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rubl srebrem.

PIĄTEK, 13/25 LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 12/24 Lutego.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI,

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ

i t. d. i t. d. i t. d.

«Czynimy wiadomo wszystkim wiernym NASZYM poddanym.

«Ze zrządzenia Bożego a za rodzicielskiém NASZEM i Najmilszej Małżonki NASZEJ CESARZOWEJ JEJMOŚCI ALEXANDRY FEDOROWNY błogosławieństwem, drugi syn NASZ WIELKI XIĄŻĘ KONSTANTYN MIKOŁAJOWICZ doszedłszy w roku biżącym lat zupełnych, wstępuje w stan małżeński z Córką PANUJĄCEGO XIĘCIA SAXEN-ALTENBURGSKIEGO XIĘŻNICZKĄ ALEXANDEĄ. W dniu wczorajszym, 5 Lutego, Wysoka Narzeczona JEGO WYSOKOŚCI przyjęła prawosławną NASZĄ wiarę i święte Namaszczenie, a dziś, w Sobornej Cerkwi Pałacu Zimowego, MYŚMY uroczyście ICH zaręczyli. Obwieszczając o tém wiernych poddanych NASZYCH, rozkazujemy: mianować JEJ WYSOKOŚĆ WIELKĄ XIĘŻNĄ ALEXANDRĄ JÓZEFOWNĄ, z tytułem CESARSKIEJ WYSOKOŚCI.

Dan w S.-Petersburgu, w dniu 6 Lutego, lata od Narodzenia Chrystusa Pana Tysiąc ośmset czterdziestego ósmego, Panowania NASZEGO dwudziestego trzeciego.

Na oryginale własną J. C. M. ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę 8 Lutego, baron *de Levetzau*, Dworzanin Króla Jmci Duńskiego, który przywiozł wiadomość o zejściu Króla Chrystiana VIII, miał zaszczyt być przedstawionym NN. CESARZOWI i CESARZOWEJ JJ.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 6 Lutego, pułk Gruzyjski grenadyerów ma się odtąd mianować od Swego Szefs pułkiem grenadyerów JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI W. XIĘCIA KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 8 b. m. dymisyonowany Jenerał-major *Buturlin*, przyjęty zostaje na nowo do służby, zaliczony do Armii i ma zostawać przy Głownodowodzącym Czynną Armiją dla zawiadywania powinnością rekrutszczyzny w Królestwie Polskiém.

— Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Marynarki z d. 6 b. m. Dowodzca 36 ekwipażu floty i okrętu "Rostisław," Kapitan 1 rangi *Messer*, mianowany Kontr-Admirałem i zaliczony do 4 dywizyi floty.

— J. C. WYSOKOŚĆ W. XIĄŻĘ KONSTANTYN MIKOŁAJEWICZ, w dniu 1 Lutego raczył przyjąć tytuł Członka honorowego CESARSKIEGO S.-Petersburgskiego Uniwersytetu.

— 6 b. m. umarła tu w Petersburgu małżonka Rzeczywistego Radzcy Tajnego hrabina Anna *Błudow*.

— W tych dniach umarł w tutejszej stolicy Członek Rady Pocztowej Radzca Tajny *Kriwoszapkin*.

O CHOLERZE.

(W gubernijach Zachodnich.)

W gubernii Podolskiej, zkąd oddawna nie było wiadomości, jak widać z ostatnich doniesień, cholera trwała jesz-

cze w powiatach Hajsyńskim i Olgopolskim. Od 7 po 22 Grudnia w tych powiatach zachorowało 119, umarło 23.

W Mohylewie nad Dnieprem, około 13 Stycznia cholera ustała. W powiatach od 22 po 29 Grudnia zachorowało 4 lecz nikt nie umarł.

W Witebsku od 19 po 22 Stycznia zachorowało 2 i tyleż umarło; chorych nie pozostało.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 Lutego.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, Najmiłościwiej uwolnić raczył Pana Jakoba Niewiadomskiego, Radcę Najwyższej Izby Obrachunkowej, na własne żądanie zupełnie ze służby i nadał mu tytuł Radzcy Stanu.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego, spowodowanego prośbą Amalji Boblewskiej w gubernii Warszawskiej zamieszkałej, raczył Najmiłościwiej dozwolić Janowi Boblewskiemu, synowi proszącej, który za znoszenie się z zbrojnemi bandami w roku 1833 weszłemi w granice Królestwa Polskiego, został pozbawionym szlachectwa i wysłanym na zawsze do Syberji na zaludnienie, z rozciągnieniem konfiskaty na jego majątku, powrócić na łono familji, bezuwolnienia wszakże majątku od konfiskaty i bez przywrócenia go do godności szlacheckiej.

— Rada Administracyjna, na posiedzeniu swojem, dnia 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. mianowała: Kustosza Katedry Sandomierskiej, Xiędza Franciszka Szałapskiego, Prałatem-Dziekanem tejże Katedry, i Administratora Kościoła Parafialnego w mieście Koprzywnicy, Xiędza Piotra Kotowskiego, Proboszczem tegoż Kościoła.

— Rada Administracyjna Królestwa Polskiego. Mając sobie doniesioném, że Jan-Władysław Stryjkowski, zbiegły w roku 1832 bez pozwolenia Rządu za granicę, pozyskawszy w roku 1837 pozwolenie od Xięcia Namiestnika Królestwa powrotu do kraju, dobrodziejstwa tego cenić nie umiał i powtórnie w roku 1846 oddalił się za granicę; Rada Administracyjna, w zastosowaniu do niego kary, postanowieniem swojém z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 roku przepisanej, na przedstawienie Dyrektora Głównego Przychodów i Skarbu postanowiła, co następuje:

Art. 1. Jan-Władysław Stryjkowski ulega karze konfiskaty majątku, bądź już zasekwestrowanego, bądź też wykryć się mogącego, a to podług rozporządzeń, postanowieniem z dnia 2 (14) Kwietnia 1835 roku przepisanych.

Art. 2. Tytuły własności dóbr nieruchomych tudzież kapitałów i praw hypotekowanych do Jana-Władysława Stryjkowskago należące, mają być na mocy niniejszego postanowienia w właściwych xięgach wieczystych na imie skarbu Królestwa uregulowane.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w Dzienniku Praw zamieszczone, Kommisiom Rządowym Sprawiedliwości oraz Przychodów i Skarbu, w czém do której należy, poleca.

—

Heroldja Królestwa Polskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, że Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej raczył zaszczycić Swym podpisem w dniu 9 (21) Kwietnia i 19 (31) Sierpnia roku zeszłego, dyplomata na szlachectwo dziedziczne, służyć mające dla następujących osób: Berskiego, Franciszka, Jenerał-majora Korpusu Kommunikacji lądowych i wodnych, z herbem Bersin; Braun, Jana, byłego Podpułkownika Gwardyi b. wojska Polskiego, Dyrektora Kancellaryi w Wydziałach po b. Kommisyi Wojny pozostałych, z herbem Zasługa; Brzezińskiego, Wojciecha, Referendarza Stanu, Członka Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, z herbem Godzisław-Gryf; Budziszewskiego, Franciszka, Sędziego Trybunału Cywilnego gubernji Lubelskiej, z herbem Budzisław; Dziarkowskiego, Kazimierza, Naczelnika Kancellaryi Ubezpieczeń, z herbem Modlibor; Gautier, Antoniego, Radzcy Stanu, Szefa Biura w Wydziałach po b. Kommisji Rządowej Wojny pozostałych, z herbem Bożydar; Glass, Edwarda, b. Prezesa Trybunału Cywilnego 1 Instancyi b. gubernji Kaliskiej, z herbem Prawda; Kawki, Franciszka, pełniącego obowiązki Szefa Biura w Wydziale Zaciągu Wojskowego, z herbem Pilzno; Kozubowskiego, Alexandra-Ludwika, Budowniczego Rządodowego przy Dyrekcyi Ubezpieczeń, z herbem Zamora; Michaelis, Hieronima, Radzcy Kollegjalnego, Starszego Ordynatora Warszawskiego Wojennego Szpitala, z herbem de Hening; Sauve, Ludwika-Franciszka, Doktora Medycyny, Lekarza Dywizyjnego byłego Wojska Polskiego, z herbem Sauve; Wołowskiego, Teofila-Remigiusza-Michała-Franciszka, z herbem Prawila; — które to dyplomata w Kancelarji Heroldji na żądanie interessentów, i za ich pokwitowaniem wydane być mogą.

Warszawa dnia 7 (19) Stycznia 1848 roku.

Prezes, Jenerał-Adjutant *M. Włodek.*

Za Dyrektora Kancellarji *Strończyński.*

Naczelnik Wydziału Kontroli Roman *Dorath.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WŁOCHY. *Journal des Débats* z d. 12 Lutego pisze: «Mamy wiadomości z Neapolu z dnia 2 Lutego Król Jmć udzielił zupełną i bezwarunkową amnestyą za wszelkie przestępstwa pzlityczne; wyrok ten wzbudził największy entuzyazm. Jenerał Garzia mianowany został Ministrem Wojny, kawaler Ciardulli Dyrektorem Policyi ogólnej, a P. To-

fanno, na miejsce P. Galotti, Prefektem Policyi. Wszystkie te mianowania mile przez publiczność zostały przyjęte. W Neapolu największa panowała spokojność w oczekiwaniu przyrzeczonej Konstytucyi.

— Podług nowin z Neapolu ogłoszonych przez gazetę *Mercure de Souabe*, Król nadał Sycylii Konstytucyą 1812 roku i Parlament oddzielny.

— Monitor Paryski z d. 11 Lutego, ogłasza następującą depeszę telegraficzną:

Turyn, 8 Lutego.

«Proklamacyą w dniu dzisiejszym wydaną, Król Sardyński przyrzekł ludowi swemu Konstytucyą i wymienił główne jej zasady. Są one podobne do zasad Karty Francuzkiej.»

— Gazeta urzędowa Piemontska ogłosiła wyrok Królewski (z d. 19 Paźdz. 1847), którym Sekretaryat Stanu wyspy Sardynii zostaje zniesiony i zarząd tej wyspy połączony z zarządem ogólnym Królestwa.

— W Journal des Débats z dnia 13 Lutego czytamy: «Odebrano w Marsylii nowiny z Palermu po 3 Lutego. Król nadał Sycylii Konstytucyą 1812 roku, ta została pod warunkiem że Xiążę Następca Tronu będzie mianowany Vice-Królem Sycylii i że w Palermie będzie osobny Parlament. Amnestya powszechna ma być udzielona, wyjąwszy wszakże emigrantów z roku 1821.

ANGLIJA. *Londyn*, *11 Lutego.* Depesza telegraficzna z dnia dzisiejszego, ogłoszona w gazecie Powsz. Pruskiej donosi, że bill o wyzwoleniu politycznėm izraelitów odczytany został poraz drugi w Izbie Niższej większością 277 głosów przeciw 204.

— Prymas Anglii, Arcybiskup Cantorbery zszedł z tego świata po kilkodniowej chorobie. W dzisiejszych okolicznościach mianowanie jego następcy będzie ważnym wypadkiem. Do tej posady przywiązane jest 17,000 funtów sterl. dochodu i rozdawnictwo 149 beneficyj.

— Lord George Bentinck ostatecznie złożył charakter głowy i urzędowego organu stronnictwa tory; z tego powodu miało miejsce u lorda Stanley zgromadzenie przeszło stu torysów dla obrania następcy po lordzie Bentinck, jako przywodzcy oppozycyi w Izbie Niższej. Mówiono o margrabi Granby, synu jednego z największych magnatów angielskich, lecz zdaje się że wybor padł na P. Augusta Stafford, znakomitego mowcę.

— Umarł, mając lat 85 jenerał-major W. G. Strutt, najstarszy z jenerałów angielskich. Miał 70 lat służby, a mianowany był jenerałem w 1798 roku.

FRANCYA. *Paryż*, *12 Lutego.* Posiedzenie Izby Deputowanych 10 b. m. zeszło na sporach gwałtownych, w których strona Rządowa, przez organ Ministra Sprawiedliwości, usiłowała dowieść że Rząd ma prawo zabronić uczt tak zwanych reformistowskich, a które są niczém inném jak *Klubami rewolucyjnemi*, a Oppozycya obstawała za prawem jakie służy obywatelom dla zgromadzania się i wspólnego ucztowania. Powodem dla Rządu dla zwrócenia na ten przedmiot surowej uwagi było to, iż w samym Paryżu i mianowicie w 12-m okręgu miasta, jedna z takich uczt zapowiedziana jest na przyszłą niedzielę, (13 Lutego.)

W związku z temi zasadami sporu Rządowi chodziło o umieszczenie w adressie odpowiedzi Izby Deputowanych na mowę Królewską, wyrazów użytych przez samego Króla, a stosujących się do uczt reformistowskich: «Namiętności ślepe lub nieprzyjaźne» (passions aveugles ou ennemies), a Oppozycya miała największy interes w wyłączeniu tych wyrazów. W tym celu podane były z jej strony przez PP. Darblay i Desmousseaux stosowne poprawy do 10 § adressu.

Spory ponowiły się jeszcze 11 Lutego nad temi wyrazami; Ministrowie dowodzili że one zawierają tylko ogólną naganę aktu politycznego, a deputowani z oppozycyi, którzy brali udział w ucztach, wystawiali te wyrazy jako osobistą dla siebie obelgę.

Wszakże, po odrzuceniu popraw podawanych przez Oppozycyą, na posiedzeniu wczorajszém paragraf adressu został przyjęty w takiém brzmieniu jak był zredagowany przez Kommisyą; mianowicie: «Racz spolegać N. Panie na naszém spółdziałaniu ku zachowaniu gmachu któryśmy zbudowali. Niepokoj, jaki wzbudzają namiętności nieprzyjaźne lub ślepe uniesienia, upadną przed rozsądkiem publicznym, oświeconym przez nasze wolne rozprawy, przez objawienie wszelkich opinij prawem dozwolonych.»

Po zamknięciu rozpraw samo głosowanie miało charaktek uroczysty. Appel imienny członków odbył się wśród głębokiego milczenia. Naprzód chodziło o poprawę P. Desmousseaux, i Oppozycya brała udział w głosowaniu. Na 410 głosów 185 było za poprawą, lecz ta odrzucona została 228 przeciwnemi głosami. Następnie podano sam paragraf (jak wyżej jest wypisany), Oppozycya nie głosowała wcale. Paragraf przyjęty został 223 głosami; było 18 czarnych gałek. Od czasu Rewolucyi Lipcowej jest to najważniejszy w skutkach swoich wypadek głosowania Izby Deputowanych.

(Depesza telegraficzna odebrana w Berlinie, donosi, że dziś, 12 Lutego, cały adress odpowiedzi Izby Deputowanych na mowę Królewską, został przyjęty 241 głosem przeciw 3 — Oppozycya nie głosowała).

— W listach z Paryża z d. 10 Lutego czytamy: «Nigdy posiedzenie Izby Deputowanych nie było tak burzliwe jak wczora i żadne nie przypominało więcej gwałtowności posiedzeń dawnej Konwencyi. Mniemaliśmy na chwilę że Deputowani wezmą się do ręcznych zapasów. Burzliwość obrad wylewała się na zewnątrz i przez cały ten wieczor o niczém w całém mieście nie mówiono, jak o przedmiocie obrad Izby.

«Z tego co sobie nawzajem zapowiedzieli Oppozycya i Minister Sprawiedliwości, trzeba się spodziewać wypadków największej wagi. Oppozycya oświadczyła że mimo pogró-

*

żek Ministra nie odstępuje od zamiaru wydania uczty w 12 cyrkule Paryża, teraz więc 130 deputowanych będą musieli albo zebrać się na ucztę, albo podać się do dymisyi. W pierwszym przypadku Minister ostrzegł iż postąpi podług przepisów Prawa, w drugim, Izba znajdzie się w niedostatecznej liczbie członków i będzie musiała być rozpuszczoną, niemogąc nic uchwalać. Tymczasem przygotowania do uczty nie ustają; od wypadku ostatnich rozpraw Izby wielka liczba członków zapisała się na tę biesiadę.»

Paryż, 13 Lutego. Donoszą że uczta reformistowska 12-go okręgu Paryża naznaczona została na 20 b. m. Podług jednej gazety gwardye narodowe wszystkich dwunastu legij Paryskich zażądały mieć swoich reprezentantów na uczcie która tym sposobem stanie się manifestacyą wszystkich 14 okręgów stolicy. Twierdzą że w obec tak trudnego położenia, Prefekt Policyi podał się do dymissyi.

— Zauważano że Marszałek Bugeaud nie był na ostatniém posiedzeniu Izby Deputowanych ażeby nie głosować na sławny § adresu; rozmaicie tłumaczą sobie jego nieobecność.

— Xiężna de Montpensier jest w ciąży od czterech blisko miesięcy i ma się udać do zamku w Pau dla tego iżby na połog mogła się udać do Hiszpanii. Wiadomo, że Konstytucya Hiszpańska stanowi, iż domniemany Następca Tronu powinien być urodzony na ziemi hiszpańskiej.

— Xiążę de Bordeaux pisał do Pana de Chateaubriand oznajmując mu iż Xiężna de Bordeaux jest w ciąży i prosząc go iżby był ojcem chrzestnym przyszłego potomka.

— 10 b. m. odbyły się w Notre Dame exekwije po Danielu O'Connellu, celebrowane przez Arcybiskupa Paryskiego. Syn starszy O'Connella był na tym obrzędzie, wśród świetnego zgromadzenia najznakomitszych osób. Sławny kaznodzieja Lacordaire, dominikan, miał mowę pogrzebową.

HISZPANIJA. *Madryt, 6 Lutego.* Gazeta *Heraldo* donosi, że Król Jmć Francuzów, na usilne nalegania Królowej Izabelli, pozwolił iżby Xiężna de Montpensier, wraz ze swym małżonkiem, odbyła w Maju tego roku podróż do Madrytu.

— Przybył świeżo do Madrytu człowiek, który ogłosił iż wynalazł odzież, której kula karabinowa nie bierze. Chce dać publiczne przedstawienie i prosi o pluton żołnierzy, któremuby kazano strzelać do niego. Jeżeliby władza nie chciała mu dać żołnierzy, wynalazca urządzi machinę, za pomocą której będzie publicznie strzelał do siebie kulami.

— Jenerał Espartero wyjechał 5 b. m. do Logrono.

— Jedna gazeta donosi że posłano co najśpiesznej po jenerała Leopolda O'Connell dla postawienia go na czele Rządu na miejsce jenerała Narvaez.

BAWARYA. *Munich, 11 Lutego.* Wiadomo że w skutek zaburzeń sprawionych przez studentów Uniwersytetu Munichskiego, zakład ten był zamknięty za rozkazem Królewskim. W dniu wczorajszym, na prośbę Municypalności stolicy, podaną w imieniu stanu miejskiego, Król Jmć przyzwolił na otwarcie Uniwersytetu na nowo i dał rozkaz hrabini de Landsfeld (Lola Montès) iżby wyjechała z Munich w przeciągu jednej godziny, co też zostało wykonane.

Po jej odjeździe pospólstwo rzuciło się było na dom hrabiny w celu zburzenia go, ale środki przedsięwzięte przez władzę, wprędce przywróciły porządek.

AUSTRYA. *Wiedeń, 14 Lutego.* N. Cesarz Jmć raczył mianować Szambelana swego Dworu Xięcia Karola *Jabłonowskiego*, Wielkim Marszałkiem Królestw Galicyi i Lodomeryi.

AMERYKA. Zbliżające się wybory na Prezydenta pobudziły do najwyższego stopnia wszystkie namiętności polityczne i wszystkie wyborowe zabiegi. Teraźniejszy Prezes P. Polk mało ma stronników z powodu niepopularnej wojny Mexykańskiej którą pobudził; P. Clay znowu stracił wiele w opinii publicznej powstając bezwzględnie na tę wojnę i doradzając opuszczenie krajów w Mexyku już zawojowanych. Największe podobieństwo jest na stronie PP. Buchanan obecnie Ministra Spraw Zagranicznych i jenerała Cass.

— W Anglii odebrano wiadomość że w Izbie Reprezentantów Stanów Zjednoczonych zapadła 85 głosami przeciw 81 uchwała, naganiająca «obecną wojnę w Mexyku, jako «wszczętą przez Prezydenta Stanów wbrew Konstytucyi i «bez dostatecznych powodów.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *14 Lutego.* Wczora przeszło stu Deputowanych z Oppozycyi zgromadzili się pod prezydencyą P. Odilon Barrot. Uradzono naprzód, że Deputowani dotknięci naganą w wiadomym § adresu nie podadzą się do dymisyi; następnie, że wszyscy mają należeć do uczty 12 okręgu Paryża, i nakoniec że żaden z tych członków nie ma należeć do deputacyi, która złoży Królowi adres odpowiedzi na mowę od Tronu. — 9 b. m. były Minister Policyi Neapolitańskiej del Carreto zawinął do portu Marsylii, gdzie wysiaduje pięciodniową kwarantanę.

WŁOCHY. Odebrano nowiny z Neapolu po 7 Lutego. Wojska z fortu Castellamare w Palermo przybyły 6 b. m. do Neapolu. Z Messyny nie miano żadnych wiadomości. Neapol zupełnie spokojny. — Konstytucya miała być ogłoszona 8 lub 9 Lutego. — Amnestya Królewska rozciąga się tylko na przestępców politycznych od 1830 roku, a zatém nie obejmuje emigrantów z roku 1821. — Lord Minto przybył 4 b. m. do Neapolu.

(Wiadomości z Londynu dochodzą tylko do 12 Lutego i nie zawierają interesu).

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

—

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

—

Tom II.

V.

Po skończonej uczcie u Króla, do późnej nocy bawili u niego Panowie Rada, i, co pierwszy raz im się wydarzyło od jego przybycia do Krakowa, słyszeli go mówiącego o rzeczach publicznych, i spostrzegli w nim chęć zajęcia się szczerze rządem nad licznemi narodami które Bóg jemu powierzył. Nawet dał się z tém słyszeć, że oczekuje przybycia Gaskończyków, co ich wedle zawartych Paktów konwentów miał sprowadzić do Polski, żeby zaraz rozpocząć wojnę z Portą Ottomańską o Multany i Wołoszczyznę, lenności Rzeczypospolitej, za Zygmunta Starego odpadłe.

"Jak tylko doczekam się moich Gaskończyków," dodał Król, "zaraz zwołam Sejm we Lwowie, jako więcej zbliżonym do granic Tureckich, a tuszę że on mnie niewzbroni Pospolitego ruszenia dla oswobodzenia chrześciańskiego ludu z niewoli pogańskiej."

"Swięte słowa Waszej Królewskiej Mości," odezwał się Xiąże Radziwił-Sierotka, "Niedawno byłem na Wschodzie nawiedzić Grób Pański, by dzięki złożyć Zbawicielowi mojemu, że potężną łaską swoją wyprowadził mnie z błędów w których wychowany byłem. Widziałem jak ludy chrześciańskie wyglądują oswobodzicielów. Przystoi zwycięzcy Mont-Kontur i Żarnak zostać mścicielem Władysława Warneńczyka. Czyż się znajdzie między nami szlachcic tak gnuśny, tak nieczuły, żeby niechciał towarzyszyć Waszej Królewskiej Mości w tak świętej wyprawie."

"Za jednomyślność Sejmu gardłem mojem zaręczam," dodał Pan Zebrzydowski.

"A WaćPan Mości Panie Samuelu," rzekł Król, "dzielny zwycięzco wczorajszego turnieju, spodziewam się że nas nieodstąpisz w Tureckich igrzyskach."

"Dwadzieścia tysięcy Zaporożców z sobą przyprowadzę nad Dniestr, na rozkaz Waszej Królewskiej Mości. I spodziewam się że niebędą bez korzyści."

"O to tylko idzie," rzekł Pan Marszałek Koronny, "żeby Rzeczpospolita uznała mojego brata jako rzeczywistego naczelnika Zaporoża. Żeby było wszystkim wiadomo na mocy jakiej powagi on nimi ma dowodzić. Bo jakiż z niego będzie pożytek, jeżeli niechętni naszemu domowi będą go wystawiać w obozie jako watażkę rozbojników piastującego zwierzchność nieznaną w naszém prawodawstwie, a ledwo że przez nie nie potępioną."

"Wasza rzecz, Mości Panie Marszałku," odpowiedział Król, "na przyszłym Sejmie starać się u Posłów i Panow Rady, ażeby w tym względzie nie przeciwili się naszym widokom. Bo radzibyśmy z całego serca trzecią wielką buławę utworzyć dla Pana Samuela, dla pożytku Rzeczypospolitej. O naszych dobrych dla niej życzeniach proszę nie wątpić, i to oświadczyć przed szlachtą. Wiemy że ludzie nam niechętni śmią głosić, jakobyśmy was niemiłowali a tylko tęsknili za krajem naszym ojczystym. Jest to potwarz, Mości Panowie, potwarz obmyślana od takich którym się przykrzy jedność Króla z Narodem. Daj Boże ażeby nasz brat Król Karol żył jak najdłuższe lata. Niepragniemy po nim spadku, i owszem prosimy Boga ażeby go raczył obdarzyć potomkiem płci męzkiej. Aż nadto nam wystarcza Korona Polska którą nosił Ludwik, Monarcha tej krwi Kapetów, co w naszych żyłach płynie. Jesteśmy bezżenni, niemamy spadkobierców którychbyśmy losem mieli się trudnić: a więc poprzestać możemy na dożywotniej władzy, cóśmy ją z waszego wyboru otrzymali."

"Nawet o los swoich potomków," rzekł Pan Zamojski, "Wasza Królewska Mość niemiałabyś powodu się troszczyć. My zawsze byli skłonni wynosić nad sobą krew naszych panujących. Z woli naszej Piastowie panowali syn po ojcu, na dziedzicznym tronie. Toż i Jagiellończyki, aż pokąd ich krew Królewska się nie wyczerpała. I gdyby Zygmunt-August był zostawił syna, do myśli by nam nieprzyszło skłonić nasze głosy ku tobie Miłościwy Panie. Wasza Królewska Mość śmiało możesz wybrać małżonkę godną siebie. Daj Boże ażebyś wraz z nią nad naszymi prawnukami panował i dla nich zostawił z krwi swojej potomka. Pewnie po najdłuższém twojem życiu, będzie-li jej godny, nikomu innemu korona nasza się nie dostanie."

"Słusznie mówi Pan Zamojski," odezwał się Pan Wapowski; "wszak-to my aż po klasztorach Francuzkich szukali krwi naszych panujących, a dopiero-byśmy niemieli się cieszyć krwią Waszej Królewskiej Mości, krwią najwięcej Królewską na całym świecie, krwią która panuje we Francji, w Nawarji, Luzytanji, która panowała kiedyś w Węgrzech, we Włoszech, nawet w Carogrodzie dźwigała Cesarską koronę; a której teraz nie pierwszy raz panować w Polsce. Większy dla nas zaszczyt, Miłościwy Panie, żeś przyjął naszą Koroną, niż dla ciebie że my ją złożyli u stóp twoich."

Król zauważył że takowe pochlebstwo Pana Wapowskiego niedobrze przyjęte było od przytomnych, i spiesznie też odezwał się:

"Zaszczyt tylko dla nas, w naszym wyborze, a odtąd wszystkie myśli, wszystkie dążności nasze ku temu jedynie obrócimy, ażebyśmy się okazali godni waszej ufności — ażebyście nigdy niemieli powodu żałować waszej życzliwości dla nas."

Temi słowy Król pożegnał Panów Rady i mężów Stanu rycerskiego, którzy po uczcie przedłużyli byli za wyraźnym rozkazem Królewskim swoje nawiedziny.

W narodzie tak jak nasz wrażliwym, można łatwo wyobrazić sobie ile ten wieczór u Króla przepędzony, zjednał jemu umysłów. Goście przechodząc przez obszerne komnaty Zamku między sobą powtarzali słowa Królewskie, i jeden przed drugim wynurzali swoje uczucia.

"Przecie, rzekł Pan Marszałek Koronny, "pierwszy raz po-Królewsku do nas przemówił. Daj Boże żeby to była przedmowa do dostojnego działania."

"Ani wątpię o tém," odezwal się Pan Samuel, od dotąd drzemał, ale że się już przebudził, dopiero poznacie że jego dawna zdolność jeszcze nie tak zardzewiała, żebyśmy mieli rozpaczać. Patrzcie jaki w jego oczach pojawił się zapał, kiedy nam obiecywał wojnę z bissurmanem. Śmiało puścić możemy wodze naszym nadziejom, że klęska Warneńczyka pomszczoną zostanie."

"Nic dziwnego," rzekł Pan Wapowski, "że nam się wydawał gnuśnym, bo jeszcze się z nami niebył oheznał. Człowiek nowy znaleźć się nie umiał z ludźmi dla niego obcymi. Ale teraz wcale co innego. Ten turniej przekonał go że my nieustępujemy jego Francuzom ani męztwem, ani dzielnością, że z nami wszystko co zechce dokaże. Teraz Waszmości rzecz, Mości Panie Hetmanie Zaporożski, jako z pomiędzy nas wszystkich najwięcej zbliżony do serca Królewskiego, pilnować żeby nie odkładał swoich wielkich zamiarów, i jak najśpieszniej zwołał Sejm."

"Słusznie mówi Pan Kasztelan Przemyślski," odezwał się Pan Zamojski; "bo nim się Sejm zbierze, już i nadejdą oczekiwane Gaskończyki. Jest to doskonała piechota, a na niej własnie nam zbywa. Jazdę mamy najpierwszą w świecie, bo szlachcic z natury swojej jest zawołanym jezdcem. Ale niesposób przezwyciężyć wstrętu naszej szlachty od służby pieszej, a jednak bez dobrej piechoty wyprawy wojenne jakkolwiek świetne, stanowczych korzyści nieprzynoszą. Ja w tym względzie wygotowałem projekt, ktory następnemu Sejmowi podam, i właśnie dla tego o poselstwo Województwa Bełzkiego starać się będę. W tym projekcie radzę żeby ze Starostw położonych w Karpackich górach i w częściach leśnych i bagnistych Rzeczypospolitej, utworzyć stałą piechotę, która, czy w wojnie czy w pokoju, zawsze by była gotową; prosząc Sejmu żeby dla większego zachętu, każdy Plebejusz, którÿby lat dziesięć w tej piechocie wysłużył, otrzymał w nagrodę dla siebie i potomków swoich klejnot szlachectwa."

"Nic sprawiedliwszego nad to co mówi Pan Zamojski," rzekł Pan Humiecki; "i może być pewny, że na Sejmie, ze mnie i z moich przyjaciół będzie miał gorliwych poplecznikow. Bo choć Pan Bóg mnie stworzył jezdzcem, i przeszło lat czterdzieści jak się bawię mojem rzemiosłem, a jednak otwarcie wyznam, że jeżeli nasze wojny nie tak korzystnie poszły ile byśmy sobie życzyli, to właśnie dla tego niedostatku piechoty, cośmy go zawsze doświadczali. Wszakże nie żebym się chwalił, ale to każdemu wiadomo, że pod Kislakiem w puch rozbiłem Turków. Prawie wszystkie ich kotły wpadły w nasze ręce, a ich pędziłem jak trzodę owiec. Ale cóż! oni się zamknęli w Chocimie, a bez piechoty niebyło sposobu dobywać wałów, i nasze szczęście na nic się nie przydało. Bardzo się na to zgadzam, żeby wszystkich piechurów wysłużonych obdarzyć szlachectwem. Od przybytku głowa nie boli. Ja bym niebył od tego, żeby wszyscy kmiecie wysłużyli sobie szlachectwo—a może nic-do-rzeczy się odezwałem?

"I owszem," odrzekł Pan Zamojski; "żądanie Pana Generała jest zupełnie w duchu naszego prawodawstwa: my dążyć powinni do uszlachcenia całego narodu; tylko żeby nie darmo, ale żeby każdy krwią swoją okupił ten zaszczyt dla swoich potomków, tak jak nasi przodkowie dla nas okupili."

"Otóż my jedno trzymamy, co dla mnie jest niemałym zaszczytem, bo Waszmość jesteś legistą, całą gębą uczonym mężem, a ja sobie zwyczajnie prosty człowiek który szkół nieskończył. Moja cała mądrość, że wiém jak się z koniem obchodzić, i jak uczyć chorągiew żeby szła gęsiego i ocierała się o szachownice. A w tym niechwaląc siebie, moja chorągiew innym nieustępuje. I to jeszcze sztuka, że mnie w łacińskim języku przedać nie można. Cós tam Król z wami bełkotał swoim baranim językiem, ja go nierozumiał, ale mnie tłómaczono, że się zabiera do wojny. A któżby był od tego! I mnie staremu lżej-by było umierać, żebym granic Rzeczypospolitej strzegł nad Dunajem, a nie jak dziś nad Dniestrem. To tylko nieszczęście że Król Jegomość ani po polsku, ani po rusku, ani po łacinie nie umie, a tylko babskim językiem się tłómaczy—a nawet gorzej niż babskim: bo nieboszczka moja żona bardzo dobrze rozumiała po łacinie, i bywało z xiężami gada, że aż miło słuchać. Jak Król zaczął mówić o wojnie, może i ja parę słów bym mu powiedział, i niekoniecznie nic do rzeczy. Ale cóż! czy on do mnie, czy ja do niego, to wszystko wyszłoby na niemieckie kazanie. A dałby Bóg żeby się wszystko jak najprędzej ułatwiło na Sejmie. Samuś z swoimi Zaporozcami, ja z wojskiem pogranicznem, Hetmani Koronni i Litewscy z Pospolitém Ruszeniem, a sam Król ze swoimi Gaskończykami. Wiecie Waszmoście że będziemy mogli o wielkie rzeczy się potargować."

Tak rozmawiając z sobą, doszli aż po za zwodzony most zamku, gdzie pojazdy na nich czekały.

Panowie Zborowscy wszyscy stali we wspólnej kamienicy która się wznosiła na tém-że samém miejscu, gdzie dziś jest kamienica nazwana Szarą. Pan Marszałek Koronny zajmował z dworem swoim większą połowę pierwszego piętra; najroztropniejszy z jego braci, Pan Jan, Kasztelan Gnieznieński, mieszkał na tém-że samém piętrze; inni bracia zajmowali drugie piętro i oficyny; A Pan Samuel miał swoją

siedzibę na dole, blisko stajen. I chociaż odznaczył się wykwintnością odzieży, komnata i łóżko w niczém się nie odróżniały od tych jakich używali prości kozacy: końska skóra była całą jego pościelą, a kulbaka służyła mu za poduszkę.

Pan Samuel tak spoczynku potrzebował, że gdy się dostał do swojej komnaty, nawet z Mroczkiem nie rozmawiał, ale jak najspieszniej obnażył się z szat, rzucił na końską skórę, i nieprzebudzając się spał aż do ósmej z rana.

Wstawszy ledwo cóś rzucił na siebie, zaraz kazał zawołać Mroczka, ale go już nie znaleziono w domu, bo niemogąc się doczekać przebudzenia pańskiego, wyszedł był w miasto, i dopiero około dziesiątej obiecywał swój powrót. Pan Samuel trochę w złym humorze zaczął się ubierać, i właśnie kiedy wziął był na siebie ostatnią sztukę swojego wykwintnego stroju, oznajmiono mu przybycie braci jego: Pana Marszałka Koronnego i Pana Kasztelana Gnieźnieńskiego.

Powstał Pan Samuel i wyszedł na przeciwko braci starszych z oznaką uszanowania, jakie im się od młodszego należało.

Zajęli miejsca bracia i Marszałek tak do niego zaczął:

"Panie Samuelu! ja myśląc o publicznych rzeczach, niespuszczam z oka co tylko może być dla domu naszego z korzyścią i sławą, ale też i niemniej co mu szkodę a nawet upadek przynosi. Źle się zrobiło z Waścinej łaski, Panie Samuelu. Obraziłeś szlachtę onegdaj, a Pan Tęczyński, zawsze nieżyczliwy naszemu domowi, nie zaniedbuje z tego korzystać."

"I czém-że tak strasznem nam zagraża?" odpowiedział Pan Samuel obojętnie.

"Czyś tak zdziczał na twojém Zaporożu że już nie umiesz patrzeć na to co się dzieje pod twojemi oczami. Kto niema u nas szlachty po sobie, ten daleko niezajdzie, a WaćPan nie pojedyńczemu szlachcicowi, wreszcie nie stronnictwu jakiemuś, ale nieobacznie całej szlachcie się naraziłeś, i cały nasz ród na jej nienawiść wystawiłeś."

"Czem-że ja jej się naraził, że wymówiłem Panu Tęczyńskiemu iż na mnie swojego sługę nasłał, sam się nieodważając pomierzyć ze mną. Alzoż to nieprawda? A to osobliwszy przeciwnik ten Tęczyński! Naprzod nasadził na mnie swojego famulusa — że się nieudało, teraz całkowitą szlachtę na mnie podburza. Kiedyś on zaniecha tych swoich umocowanych, i sam stanie w sprawie swojej! Do czego jednak ja go zmuszę."

"Samuelu, Samuelu — WaćPan zawsze do oręża się odwołujesz, a niechcesz poznać że dobra rada jest bronią skuteczniejszą od miecza. Jeden, siłą, wszystkich niezwycięży, a umiarkowaniem i zręcznością, może ich sobie zhołdować. WPana postępek w jednej chwili wywraca tę naszą wziętość, którąśmy nabyli w narodzie przez kilkadziesiąt lat trudów i zręczności."

"Ale bo też brat nadto na rozum bierzesz. Moja waśń z Panem Tęczyńskim jest rzeczą prywatną. A jeżeli między szlachtą znajdują się tacy, którym się niepodoba że niemam za równego sobie szlachcica który w pańskich usługach zostaje, cóż to mnie ma tak dalece obchodzić. Ja Pana brata niepoznaję. Sam pogardzasz szlachtą, czy raz mnie mówiłeś że ta demokracya szlachecka jest monstruw, jakąś tatarszczyzną, które stoi na przeszkodzie do wprowadzenia rządu mądrego, a tylko barbarzyństwo i ciemnotę utrzymuje w narodzie. Że dla tego sprzyjać powinniśmy Rakuzskiemu domowi, że on wszędzie zdołał motłoch utrzymać w karbach posłuszeństwa, porządkując możnowładztwo nadaniem mu przywilejów nienaruszonych, aby n'ebyło jak u nas igrzyskiem niestałej szlachty, która dziś wynosi kogoś nad siebie, a nazajutrz kruszy swojego bałwana. A teraz znowu gardłujesz na szlachtą."

"Właśnie dla jej pokonania trzeba ją rozbroić nabyciem u niej popularności. Motłoch szlachecki jest zuchwały, wrażliwy, ale tak łatwowierny, że bez wielkiego zachodu można go opanować. Kuchnie i piwnice dla szlachty otworzyć, wszystkim ich głupstwom potakiwać, obstawać za jej swobodą, bronić jej bezprawia, powtarzać ciągle że szlachcic na zagrodzie równy Wojewodzie, a z nią zrobisz co zechcesz. Nasz dom dziś stoi na czele dyssydentów, którzy jedni wolni od przesądow, widzą wady naszej formy rządowej i radziby ją przekształcić na taką, jaka istnieje w państwach ukształconych. Ale niemożemy taić przed sobą że naszemu wyznaniu choć sprzyja większość panów i ludzie uczeni, w nieokrzesanej szlachcie zbyt mało liczy stronników. Wszakże zręcznoscią niezmordowaną zdołałem odwrócić od osób naszych wstręt który szlachta ma do naszego wyznania; stanąłem na czele licznego stronnictwa w którem więcej rachuję papieżników niż protestantów. Ale wieluż to ofiarami musiałem okupić tę przewagę co ją dziś dzierżę, a która przez twoją popędliwość jest zagrożoną. Z największém poświęceniem moich obowiązków dla domu Cesarskiego, na ostatniej elekcji złączyłem się ze stronnikami Walezyusza — czém uzyskałem odgłos obywatela nad wszystkie skłonności serca miłującego ojczyznę. Jeszcze nie zachełznąć buty szlacheckiej, jeszcze cierpliwie oczekiwać nam trzeba pomyślniejszej pory. Panie Samuelu! WaćPan koniecznie musisz pogodzić się ze szlachtą."

"Ja mam się przed nią uniżyć, mam zapomnieć tych obelżywych wyrazów, co je galerje na mnie miotały! I sam obrażony, będę ją jeszcze przepraszał! To naprożno panie bracie; pokąd prawicy mojej wystarczy sił do dźwigania miecza, potąd przed nikim nie cofnę kroku. Czas już koniec położyć zuchwalstwu tego nikczemnego motłochu, co śmie rzucać się na dłonie które go karmią. Nasi dyssydenci ciągle od niego zagrożeni nas nieodstąpią, mamy i między papieżnikami nieodstraszonych stronników. Król naszemu domowi sprzyja. Całe Zaporoże za sobą przyprowadzę. Doczekam się, że ta zuchwała szlachta, pełzając u nóg naszych, żebrać będzie przebaczenia."

"Niebaczny! chcesz owładać Rzeczpospolitą, a sam sobą władać nie umiesz. Oto masz przed sobą naszego brata Jana, więcej do ciebie wiekiem zbliżonego, zapytaj go, czy rozsądek, czy nasze bezpieczeństwo niewymagają twojego umiarkowania. Czy teraz więcej, niż kiedykolwiek niepotrzebujemy przychylności szlachty. Nie zapomnij że Król zapowiada blizkie zwołanie Sejmu. I cóż my rozpoczniemy na tym Sejmie, mając szlachtę przeciwko sobie?"

"Samuelu," odezwał się Pan Kasztelan Gnieznieński; "twoja władza na Zaporożu jakkolwiek obszerna, żadném prawem nie jest upoważniona. Dopiero jak na Sejmie otrzymasz buławę, będziesz się mógł nazywać głową potężnego stronnictwa w narodzie. A w takim stanie umysłów niema podobieństwa, ażebyśmy na Sejmie coś mogli otrzymać dla ciebie. Odmówią prawa na ustanowienie Ruskiej buławy, żeby nie wzmocnić swojego nieprzyjaciela. Mówić za tobą, będzie rzeczą tak niepopularną, że na to się nieodważy nietylko twój przyjaciel, ale nawet brat rodzony. Ile że z tego żadnej pomocy tobie niebędzie, a tylko narażenie się. Odmówią tobie przedmiotu twoich życzeń i naszych zabiegów, jedynie dla twojego, dziecinnego prawdziwie uporu."

"Ja i bez waszego Sejmu jestem Hetmanem Zaporożskim. Ciekawy jestem wiedzieć kto mnie moją buławę odbierze; a że ją dzierżę, o tém wkrótce będę się starał moich nieprzyjaciół przekonać."

"I cóż chcesz zrobić Samuelu," przerwał go Pan Gnieźnieński: "najść Rzeczpospolitę ze swoimi kozakami? Sejm ogłosi że herszt rozbójników naszedł jej granice, każe Hetmanom zwołać Pospolite Ruszenie i iść na ciebie w obronie obywatelów od łupiestwa. Czy myślisz że się znajdzie taki, który by się chciał do ciebie przyłączyć. Co innego Hetman prawdziwy, co innego Hetman urojony, który sam siebie nim nazwał. Cała twoja usilność powinna być w tém, żebyś uprawnił swoją władzę. Bo wtedy tylko, nawet w wybrykach twoich możesz rachować na jakieś stronnictwo w narodzie. Opamiętaj się Samuelu, i dobrowolnie nie toń, kiedyś już bliski lądu."

"A to prawdziwe z wami utrapienie. Robicie się patronami złej sprawy. Czy wy baby, że chcecie wszystko kończyć przeprosinami. Już ci dajmy na to że kogoś obraziłem, ten ktoś niech rzuci rękawicę, a ja was prosić nie będę żebyście ją za mnie podjęli. Co się z wami stało — Mości Marszałku Koronny i Mości Kasztelanie! Czy już na taką biedę przyszło żeby Zborowscy mieli się obawiać Tęczyńskiego, który wolał sprawy turnieju sądzić, niż się na nim sprobować. Mnie w myśli Tęczyńskiego złapać na osobności, a nie przepraszać jego dworzanina i tych którym żal że pan szlachcicowi darował życie. Bo już ci gdyby surma niebyła się odezwała, a sędziowie nieprzybiegli na jego ratunek, toby niebyło kogo przepraszać."

"To jeszcze szczęście żeś go nie zabił," odrzekł Pan Marszałek; teraz przynajmniej da Bóg że się opamiętasz, że posłuchasz naszej rady i że siebie wycofasz z piwa coś go nawarzył. Inaczej, jużby i nadziei niebyłoby powstania."

(Dok. nast.)

DONIESIENIE LITERACKIE.

(Nadesłano.)

«Nakładem i drukiem Księgarni pod firmą: Józefa Zawadzkiego w Wilnie wyjdzie wkrótce z druku: LISTOPAD, romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku przez *Autora Pamiątek Starego Szlachcica*, wydanie nowe, poprawione przez Autora, we 2-ch tomach in 12, z których każdy około 480 stronnic zawrze, na papierze welin. Wydanie będzie ozdobione portretem Xięcia Karole Radziwiła (Panie Kochanku), na stali, za granicą przez jednego z najpierwszych artystów angielskich wykonanym. Cena tego dzieła wynosić będzie za dwa tomy około 3 rub. sreb. i kop. 30.

DONIESIENIE MUZYKALNE.

(Udzielono.)

«Otrzymano tu w Petersburgu transport nowych kompozycyj P. Wiktora *Każyńskiego*, wydanych w Wiedniu. Noty te znajdują się do przedania w magazynach: *Bitnera*, na Perspektywie Newskiej, w domu Luterskiego Kościoła i *Kricha*, na tejże Perspektywie, w domie Czaplina.

«P. Każyński w ostatnich czasach skomponował operę komiczną w jednym obszernym akcie, pod tytułem: «Mąż i Żona.» Opera ta w przeciągu jednego tygodnia dana była sześć razy na teatrze Petersburskim, Gazety Rossyjskie oddają jej wielkie pochwały.»

OD WYDAWCY.

I.

Od 1 Lutego ukończył się termin przedłużonej prenumeraty na ZAMEK KRAKOWSKI. Odtąd więc ceny tego dzieła są następujące:

Za 50 exemplarzy razem wziętych, po rubli srebr. $3\frac{1}{2}$ za exemplarz.

Za 20 exemplarzy, po rub. sreb. 4.

Za 1 exemp. do 20 po rub. sreb. 5.

II.

Redakcya Tygodnika urządziła się w taki sposób, że ktokolwiek zaprenumeruje to pismo przed 1 Kwietnia, odbierze wszystkie numera od początku roku.

Позволяется печатать. 12 Февраля 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.